

Tomasz Barankiewicz, Eugeniusz Sakowicz, Władysław Kowalak

Biuletyn misjologiczno-religioznawczy

Collectanea Theologica 57/3, 135-148

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN MISJOLOGICZNO-RELIGIOZNAWCZY

Zawartość: I. DOKUMENTY. Sekty albo nowe ruchy religijne. II. SPRAWOZDANIA. 50 lat Misyjnego Seminarium Duchownego. III. OPRAWOWANIE. Grzech w islamie.*

I. DOKUMENTY

Sekty albo nowe ruchy religijne Wyzwanie duszpasterskie

Raport bieżący oparty na ok. 75 wypowiedziach i dokumentacji otrzymanych do 30 października '85 od regionalnych i krajowych Konferencji Episkopatów

Słowo wstępne

Odpowiadając na wyrażoną przez Konferencje Episkopatów na całym świecie troskę, Watykański Sekretariat Jedności Chrześcijan, Sekretariat dla Niechrześcijan, Sekretariat dla Niewierzących oraz Papieska Rada do Spraw Kultury przeprowadziły badania nad pojawieniem się i działalnością „sekt”, „nowych ruchów religijnych”, „kultów”. Dykasterie te wraz z Sekretariatem Stanu od pewnego czasu były tym zagadnieniem zaniepokojone.

Pierwszym krokiem było rozesłanie w lutym 1984 r. kwestionariusza (patrz *Dodatek*) do Konferencji Episkopatów i do podobnych instytucji przez Sekretariat Jedności Chrześcijan w imieniu wyżej wymienionych dykasterii. Celem tego było zebranie wiarygodnych informacji i wskazówek co do akcji duszpasterskiej i możliwych kierunków dalszych badań tego problemu. Do chwili obecnej (październik 1985) otrzymano wiele odpowiedzi od Konferencji Episkopatów zarówno krajowych, jak regionalnych ze wszystkich kontynentów. Niektóre z tych odpowiedzi zawierały szczegółowe informacje z poszczególnych diecezji; towarzyszyły im kopie listów pasterskich, broszury, artykuły i studia.

Nie jest oczywiście możliwe streszczenie tutaj nadesłanej obszernej dokumentacji, którą zresztą trzeba będzie ustawicznie aktualizować, jeśli ma ona służyć jako podstawa do opracowania konstruktywnej odpowiedzi duszpasterskiej na wyzwanie rzucone przez sekty, nowe ruchy i grupy religijne. Niniejszy raport może być jedynie próbą nakreślenia wstępnego ogólnego obrazu; opiera się ona na otrzymanych odpowiedziach i dokumentacji.

Raport składa się z następujących części:

1. Wstęp. — 2. Przyczyny rozprzestrzeniania się tych ruchów i grup. — 3. Wyzwania duszpasterskie i sposoby przeciwdziałania. — 4. Zakończenie. — 5. Zachęta ze strony Synodu 1985 r. — 6. Problemy do dalszych badań i studiów. — 7. Wybrana bibliografia. — 8. Dodatek.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Władysław Kowalak SVD, Warszawa.

1. Wstęp

Definicja przedmiotu

1.1. Czym są „sekty”? Co oznaczamy terminem „kulty”? Istotną sprawą jest uświadomienie sobie, że istnieją trudności w zakresie pojęć, definicji i terminologii dotyczącej tych zagadnień. Terminy „sekta” i „kult” mają zabarwienie nieco pejoratywne i zdają się sugerować ocenę negatywną. Być może lepsze byłyby określenia neutralne, takie jak „nowe ruchy religijne”, „nowe grupy religijne”. Definicja tych „nowych ruchów” czy „grup” jako odrębnych od Kościołów i wspólnot kościelnych bądź też „prawowitych ruchów w łonie Kościoła” jest zagadnieniem spornym.

Pomocne może się tu okazać rozróżnienie pomiędzy sektami wywodzącymi się z religii chrześcijańskiej i sektami pochodzącymi z innych religii czy pewnych prądów umysłowych. Często sprawa staje się bardziej delikatna, gdy trzeba odróżnić grupy pochodzenia chrześcijańskiego od Kościołów, wspólnot kościelnych i od prawowitych ruchów w łonie Kościoła; niemniej jednak rozróżnienie to jest bardzo ważne. W rzeczy samej pewne cechy mentalności czy postaw sekciarskich, czyli nietolerancja czy wręcz agresywny prozelityzm, nie muszą prowadzić do powstania „sekty” i w każdym razie nie wystarczają do jej scharakteryzowania. Postawy takie spotykamy również pośród wierzących chrześcijan w obrębie Kościołów i wspólnot kościelnych. Takie grupy chrześcijańskie o mentalności sekciarskiej mogą ulec ewolucji dzięki pogłębieniu swej formacji chrześcijańskiej i kontaktom z braćmi w wierze. W ten sposób mogą one stopniowo umacniać pośród siebie postawy i ducha eklezjalnego.

Kryterium rozróżniania pomiędzy sektami pochodzenia chrześcijańskiego i Kościołami oraz wspólnotami można nieraz odnaleźć w „źródłach” nauczania tychże grup. Tak na przykład jako sekty można by określić te grupy, które poza Biblią mają także inne księgi „objawione” lub „przesłania prorocze”, bądź też grupy wyłączające z Biblii pewne księgi protokanoniczne, bądź wreszcie radykalnie zmieniające ich treść. Odpowiedź na jedno z pytań kwestionariusza (1) brzmi następująco: „Z powodów praktycznych kult albo sektę definiuje się niekiedy jako «grupę religijną posiadającą własny, indywidualny światopogląd, wywiedziony z nauk jakiejś wielkiej religii światowej, lecz nie tożsamy z nimi». Ponieważ mówimy tutaj o grupach swistego rodzaju, zazwyczaj uważanych za zagrożenie dla wolności obywateli i ogólnie dla społeczeństwa, kulty i sekty charakteryzowano również jako wyróżniające się pewnymi szczególnymi zachowaniami. I tak np. często mają one strukturę autorytatywną, stosują różne formy prania mózgow i kontroli myśli, nacisku grupowego, a także wsączają w swych członków poczucie winy, strachu itd. Podstawową pracą na temat tych cech jest książka Amerykanina Dave Breese'a pt. *Know the Marks of Cults* (Victor Books, Wheaton Ill., 1985)”.

Niezależnie od trudności w odróżnianiu sekt pochodzenia chrześcijańskiego od Kościołów, wspólnot kościelnych i ruchów chrześcijańskich, odpowiedzi na pytanie kwestionariusza ujawniają częstokroć dużą nieścisłość terminologiczną, za którą kryją się poważne niedostatki wiedzy o innych Kościołach chrześcijańskich oraz wspólnotach kościelnych. Niektóre spośród tych odpowiedzi umieszczają pomiędzy „sektami” Kościoły i wspólnoty eklezjalne nie pozostające w pełnej łączności z Kościołem rzymskim; również wyznawcy wielkich religii światowych (hinduizm, buddyzm) w małym stopniu rozpozszechnionych w ich krajach bywają klasyfikowani jako przynależący do sekty.

1.2. Niezależnie jednak od wspomnianych wyżej nieścisłości rozróżnień, a więc i terminologii, niemal wszystkie Kościoły lokalne stwierdzają pojawianie się i szybki wzrost liczby najróżniejszych „nowych” ruchów religij-

nych, grup i praktyk. Prawie wszyscy respondenci uważają to zjawisko za poważne, niektórzy nawet za alarmujące; zdaje się, że problemu tego rodzaju nie notuje się jedynie w paru krajach (np. tam, gdzie dominuje islam).

Problemy duszpasterskie

1.3. Zjawisko rozwija się szybko, często z niemalym powodzeniem, i stanowi pewien problem duszpasterski. Najbardziej bezpośrednim zagadnieniem duszpasterskim jest znalezienie sposobu postępowania z członkiem rodziny katolickiej, który stał się adeptem sekty. Kapłan z parafii, lokalny duszpasterz lub doradca zwykle i w pierwszym rzędzie zwraca się do krewnych i przyjaciół takiej osoby; często nie jest możliwe nawiązanie z nią bezpośredniego kontaktu w celu pokierowania nią lub pomocy eks-członkowi sekty we włączeniu się na nowo w życie społeczeństwa i Kościoła. Wymaga to kompetencji i doświadczenia w zakresie psychologii.

Grupy najbardziej narażone

1.4. Grupą najwrażliwszą i najbardziej narażoną w obrębie Kościoła jest młodzież. Wtedy, gdy „nie mają oparcia”, są bezrobotni, nie uczestniczą aktywnie w życiu parafialnym ani w dobrowolnych pracach na rzecz parafii, gdy pochodzą z rodzin niestabilizowanych, należą do mniejszości etnicznych lub zamieszkują miejsca, jakich Kościół swym wpływem raczej nie obejmuje, itp. — młodzi stanowią dla sekt i nowych ruchów cel podatniejszy niż w innych sytuacjach. Ale nie tylko młodzi są podatni na działanie sekt. Wydaje się, że niektóre sekty przyciągają ludzi dorosłych; inne rozwijają swą działalność w środowiskach dobrze sytuowanych i wysoko wykształconych rodzin. W tym kontekście trzeba wspomnieć o kampusach uniwersyteckich, stanowiących często teren sprzyjający bujnemu wzrostowi sekt oraz werbowaniu nowych członków. Nadto trudności w kontaktach z przedstawicielami kleru lub też nieuregulowana sytuacja małżeńska mogą pewnych ludzi doprowadzić do zerwania z Kościołem i przyłączenia się do nowej grupy.

Jak się wydaje, bardzo niewiele osób wstępuje do sekty z niskich powodów. Być może najważniejszym zarzutem, jaki można uczynić sektom, jest to, że często nadużywają dobrych intencji i pragnień osób nieusatysfakcjonowanych. W istocie największe sukcesy osiągają one wtedy, gdy społeczeństwo lub Kościół nie potrafi na owe dobre intencje i pragnienia odpowiedzieć.

1.5. Przyczyny względnego powodzenia sekt wśród katolików są różnorakie, można je wyróżniać na kilku poziomach. W pierwszym rzędzie są one związane z potrzebami i aspiracjami, których, jak sądzą, nie mogą zaspokoić we własnym Kościele, a także z technikami werbowania i szkolenia, stosowanymi przez sekty. Przyczyny te mogą nie być związane z przynależnością do Kościoła i nowych grup: korzyści ekonomiczne, interesy bądź naciski polityczne, zwykła ciekawość itd.

Wyczerpującej oceny tych przyczyn można dokonać jedynie w obrębie szczególnego kontekstu, w jakim się one pojawiają. Niemniej wyniki ogólnej ich oceny (a to właśnie jest przedmiotem niniejszego raportu) — mogą — i w naszym przypadku to czynią — ujawnić szereg przyczyn „szczegółowych”, jakie w istocie przybierają charakter nieomal powszechny. Wyłuszczeniem tego faktu może być zagęszczająca się sieć współzależności w dzisiejszym świecie.

Zjawisko to wydaje się być symptomem depersonalizującego oddziaływania struktur współczesnego społeczeństwa tworzonych na Zachodzie, a następnie szeroko eksportowanych do innych części świata i wytwarzających różnorakie sytuacje kryzysowe na płaszczyźnie zarówno indywidualnej, jak

i społecznej. Sytuacje te ujawniają różne potrzeby, aspiracje i pytania, domagające się z kolei odpowiedzi właściwej i konkretnej. Sekty twierdzą, że mają takie odpowiedzi i że ich udzielają. Czynią to odwołując się zarówno do sfery uczuciowej, jak i poznawczej, przy czym na potrzeby uczuciowe odpowiadają w sposób, który tłumi zdolności poznawcze.

Te podstawowe potrzeby i aspiracje można opisywać jako formy wyrazu ludzkiego poszukiwania jedności i harmonii, współuczestnictwa i spełnienia we wszystkich dziedzinach życia i doświadczenia, jako próba zaspokojenia ludzkiej potrzeby prawdy i sensu, owych wartości zasadniczych, które w pewnych okresach zarówno życia jednostkowego, jak i dziejów zbiorowości wydają się ukryte, zdruzgotane, bądź też zagubione, zwłaszcza w wypadku ludzi wytraconych z równowagi przez szybko zachodzące zmiany, silne stresy, lęk itp.

1.6. Odpowiedzi na pytania kwestionariusza pokazują, że zjawisko to należy traktować nie tyle jako zagrożenie dla Kościoła (aczkolwiek wielu respondentów za problem dużej wagi uważa agresywny prozelityzm niektórych sekt), lecz raczej jako wyzwanie duszpasterskie. Niektórzy z respondentów podkreślają, że zachowując zawsze postawę integralności i uczciwości, powinniśmy pamiętać, iż każda grupa religijna ma prawo do głoszenia własnej wiary i życia zgodnie z sumieniem. Podkreślają też, że w stosunkach z poszczególnymi grupami mamy obowiązek przestrzegać zasad dialogu religijnego, ustanowionych przez Sobór Watykański II i późniejsze dokumenty Kościoła. Nadto bezwzględnie należy pamiętać o należnym każdej osobie szacunku i o tym, że nasza postawa wobec szczerych wyznawców innych wiar powinna być nacechowana otwartością i zrozumieniem, nie zaś potępieniem. Odpowiedzi kwestionariusza na pytania świadczą o wielkiej potrzebie informacji, wychowania wiernych.

2. Przyczyny rozprzestrzeniania się tych ruchów i grup

2.1. Sytuacje kryzysowe lub ogólna podatność mogą ujawnić albo również wytworzyć potrzeby i aspiracje, które stają się następnie motywacjami do zwrócenia się w stronę sekt. Pojawiają się one na płaszczyźnie tak poznawczej, jak i uczuciowej, i posiadają cechy wspólne, tzn. są ześrodkowane na „samym sobie” w relacji do „innych” (aspekt społeczny), do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości (aspekt kulturowy i egzystencjalny), do transcendencji (aspekt religijny). Płaszczyzny te i wymiary są ze sobą wzajemnie powiązane. Wymienione potrzeby i aspiracje można podzielić na dziewięć głównych kategorii, aczkolwiek w indywidualnych wypadkach często zachodzą one na siebie. Przy każdej grupie „aspiracji” wskazujemy, co w odniesieniu do nich zdają się oferować sekty. Z tego punktu widzenia należy oceniać główne źródła ich sukcesu, ale trzeba też uwzględnić stosowane przez wiele sekt sposoby werbowania i techniki indoktrynacyjne (por. niżej 2.2).

Potrzeby i aspiracje — co oferują sekty

Potrzeba przynależności, poczucie wspólnoty

2.1.1. Struktury wielu wspólnot uległy zniszczeniu, tradycyjne sposoby życia załamały się, rozpadły się środowiska domowe. Ludzie czują się wykorzenieni i samotni; stąd potrzeba przynależności.

Słowa pojawiające się w odpowiedziach: przynależność, miłość, wspólnota, porozumienie, ciepło, więzi, troska, wsparcie, przyjaźń, przywiązanie, braterstwo, pomoc, solidarność, spotkanie, dialog, pociecha, akceptacja, zrozumienie, dzielenie się, bliskość, wzajemność, pozostawanie razem, koleżeń-

stwo, pojednanie, tolerancja, korzenie, bezpieczeństwo, schronienie, obrona, pewność, ucieczka, dom.

Sekty zdają się oferować: ludzkie ciepło, opiekę i wsparcie w niewielkich grupach i silnych wspólnotach; wspólny cel i koleżeństwo; uwagę okazywaną każdej jednostce; ochronę i bezpieczeństwo, zwłaszcza w sytuacjach krytycznych; resocjalizację jednostek wyrzuconych na margines (na przykład rozwiedzionych lub migrantów), grupę, która często zastępuje jednostkę w myśleniu.

Poszukiwanie odpowiedzi

2.1.2. W złożonych i niejasnych sytuacjach ludzie w sposób naturalny zaczynają poszukiwać odpowiedzi i rozwiązań. Sekty zdają się tutaj oferować: proste, gotowe odpowiedzi na skomplikowane pytania i sytuacje; uproszczone i częściowe wersje tradycyjnych prawd i wartości; pragmatyczną teologię, teologię sukcesu, synkretyczną teologię proponowaną jako „nowe objawienie”, „nowa prawda” ludziom często mającym niewielkie pojęcie o „starej” prawdzie; wyraźne dyrektywy postępowania; przekonanie o swej moralnej wyższości; dowody o charakterze nadnaturalnym; glosolalia, trans, mediumizm, prorokowanie, opętanie itp.

Dążenie do integralności, holizm

2.1.3. Wiele osób czuje, że straciło kontakt z sobą samym, z innymi, ze swoją kulturą i otoczeniem. Mają one poczucie rozbicia. Ludzie ci zostali zranieni przez rodziców lub nauczycieli, Kościół lub społeczeństwo. Czują się wykluczeni. Pragną takiej wizji religijnej, która by w świecie i w ludziach ustanawiała powszechną harmonię; kult, w którym będzie miejsce na sprawy ciała i ducha, na współuczestnictwo, spontaniczność, twórczość. Pragną oni uleczenia również cielesnego (szczególny nacisk kładą na to respondenci afrykańscy). Terminy występujące w odpowiedziach: uleczenie, scalenie, integracja, integralność, harmonia, pokój, pojednanie, spontaniczność, twórczość, współuczestnictwo.

Sekty zdają się oferować: satysfakcjonujące doświadczenie (przeżycie) religijne, ocalenie, nawrócenie; miejsce na uczucie i emocje, na spontaniczność (np. podczas uroczystości religijnych), uleczenie ducha i ciała; pomoc w walce z narkomanią czy alkoholizmem; dostosowanie do sytuacji życiowej.

Poszukiwanie tożsamości kulturowej

2.1.4. Ten aspekt wiąże się ściśle z poprzednim. W wielu krajach Trzeciego Świata społeczeństwa żyją w drastycznym oderwaniu od tradycyjnych wartości kulturowych, społecznych i religijnych; podzielają to odczucie wyznawcy tradycyjnych religii. Terminy głównie używane w odpowiedziach: inkulturacja/wcielenie, alienacja, modernizacja.

Sekty zdają się oferować: szerokie uwzględnienie tradycyjnego dziedzictwa kulturalno-religijnego; spontaniczność, współuczestnictwo, styl modlitwy i nauczania bliższy cechom kultury i aspiracjom ludu.

Potrzeba bycia rozpoznanym, wyróżnionym

2.1.5. Ludzie odczuwają potrzebę wyodrębnienia się z anonimowego tłumu, stworzenia sobie jakiejś tożsamości, chcą mieć świadomość, że są w jakiś sposób wyjątkowi, że nie są tylko numerem czy też pozbawionym oblicza członkiem masy. Wielkie parafie i zgromadzenia, klerykalizm, kierowane administracyjnie zainteresowanie — stwarzają niewielką sposobność do in-

dywidualnego podejścia do poszczególnych osób i wniknięcia w ich sytuację życiową. Terminy stosowane w odpowiedziach: szacunek dla samego siebie, afirmacja, szanse, dostosowanie, współudział.

Sekty zdają się oferować: zainteresowanie każdą osobą; stworzenie równych szans na pełnienie funkcji kapłańskich i przywódczych, na współuczestnictwo, wyrażanie siebie; rozbudzenie świadomości własnych możliwości; szansę stania się członkiem elity.

Poszukiwanie transcendencji

2.1.6. Wyraża ono głęboką potrzebę duchową, natchnione przez Boga dążenie do czegoś poza tym, co oczywiste, bezpośrednie, zwyczajne, sprawdzalne i materialne, do znalezienia odpowiedzi na pytania ostateczne, potrzebę wiary w coś, co mogłoby w znaczący sposób odmienić nasze życie. Dążenie to świadczy o poczuciu tajemnicy i tego, co tajemnicze; o trosce o to, co nastąpi w przyszłości, o zainteresowaniu mesjanizmem i prorocत्वami. Często ludzie, o których tu mowa, albo nie są świadomi tego, co może im zaofiarować Kościół, albo też odstręcza ich zbyt jednostronny, w ich mniemaniu, nacisk na moralność bądź instytucjonalny aspekt Kościoła. Jeden z respondentów tak mówi o tych „poszukiwaczach na własny rachunek”: „Z ankiet zdaje się wynikać, że zdumiewająco wysoki odsetek ludzi wyznaje — gdy ich o to zapytać — że mieli takie czy inne przeżycia religijne lub duchowe; mówią oni, że w sposób znaczący zmieniło ono ich życie; wszyscy dobitnie podkreślają, że nigdy nikomu się z tych doświadczeń nie zwierzali... Wielu młodych ludzi twierdzi, że obawiali się, iż zostaną wyśmiani lub uznani za dziwaków, gdy poruszą temat przeżyć religijnych i duchowych, że często miewali trudności w skłonieniu nauczycieli czy księży do rozmowy o najważniejszych, najbardziej zasadniczych dla siebie kwestiach i że samotnie musieli poszukiwać wyjaśnień”. Terminy używane w odpowiedziach: transcendencja, sakralne, tajemnica, mistyczne, medytacja, uroczystość, adoracja, prawda, wiara, duchowość, sens, cele, wartość, symbole, modlitwa, wolność, rozbudzenie, przekonanie.

Sekty zdają się oferować: Biblię i kształcenie w Biblii; odczucie zbawienia; dary Ducha; medytację; osiągnięcie duchowej pełni. Niektóre grupy oferują nie tylko swobodę formułowania i zgłębiania kwestii ostatecznych w „bezpiecznym” kontekście społecznym, lecz również język i pojęcia, które to umożliwiają, a także serię jasnych, względnie niedwuznacznych odpowiedzi.

Potrzeba duchowego kierownictwa

2.1.7. Poszukujący może odczuwać brak oparcia w swojej rodzinie, brak kogoś, kto by nim pokierował, brak cierpliwości i zaangażowania ze strony przywódców wspólnoty kościelnej i wychowawców. Terminy używane: pokierowanie, oddanie, zaangażowanie, afirmacja, przywództwo, guru.

Sekty zdają się oferować: pokierowanie i przewodnictwo ze strony silnego, charyzmatycznego przywódcy. Osoba mistrza, przywódcy, guru odgrywa ważną rolę w jednoczeniu uczniów. Niekiedy występuje tu nie tylko podporządkowanie się, lecz całkowita uległość emocjonalna, a nawet niemal histeryczne uwielbienie dla silnego przywódcy duchowego (mesjasz, prorok, guru).

Potrzeba wizji

2.1.8. Świat dzisiejszy cechuje gęsta sieć współzależności; pełno w nim wrogości i konfliktów, gwałtu i strachu przed zagładą. Ludzie lękają się o własną przyszłość, często popadają w rozpacz, czują się pozbawieni po-

mocy, nadziei i siły. Oczekują znaków nadziei i wyjścia z tej sytuacji. Niektórzy żywią pragnienie — co prawda dość nieokreślone — ulepszenia tego świata. Używane terminy: wizja, przebudzenie, zaangażowanie, nowość, nowy ład, droga wyjścia, alternatywy, cele, nadzieja.

Sekty zdają się oferować: „nową wizję” siebie samego, ludzkości, historii, wszechświata. Obiecują nadejście nowej ery, nowego wieku.

Potrzeba zaangażowania się i włączenia

2.1.9. Ten aspekt ściśle jest związany z poprzednim. Wielu spośród poszukujących nie tylko odczuwa potrzebę wizji współczesnego społeczeństwa światowego oraz wybiegającej w przyszłość, lecz również pragnie współuczestniczyć w podejmowaniu decyzji, planowaniu, realizowaniu planów. Główne używane tutaj terminy: współuczestnictwo, aktywne świadectwo, budowanie, elita, włączenie się w życie społeczne.

Sekty zdają się oferować: konkretną misję na rzecz lepszego świata, wezwanie do całkowitego poświęcenia się, współuczestnictwo na różnych płaszczyznach.

Streszczając niejako to wszystko, można powiedzieć, że sekty wydają się żyć tym, w co wierzą, okazując przy tym mocne (często oddziałujące magnetycznie) przekonanie, oddanie i zaangażowanie. Wychodzą ludziom naprzeciw, szukają ich tam, gdzie oni są, w sposób serdeczny, osobisty, bezpośredni, wydobywają ich z anonimowości, wspierając ich dążenia do współuczestnictwa, spontaniczności, współodpowiedzialności, zaangażowania... i sprawując nad nimi intensywną opiekę poprzez liczne kontakty, odwiedziny w domu, nieustające wspieranie i kierowanie. Pomagają one zreinterpretować osobiste doświadczenia, utwierdzić się we własnej wartości, ustosunkować się do problemów ostatecznych w ramach wszechobejmującego systemu. Na ogół w sposób przekonujący posługują się one słowem: kaznodziejstwem, literaturą, środkami społecznego przekazu (w przypadku grup chrześcijańskich silny nacisk kładzie się na Biblię); często też uprawiają działalność uzdrowicielską. Krótko mówiąc, ukazują siebie jako jedyną odpowiedź, jako „tę właśnie” Dobrą Nowinę w pełnym chaosu świecie.

Jakkolwiek są to główne przyczyny powodzenia sekt, istnieją też inne, takie jak techniki werbowania i indoktrynacji, oraz szkolenia, stosowane przez niektóre sekty.

Techniki werbowania i szkolenia, sposoby indoktrynacji

2.2. Niektóre spośród używanych przez wiele sekt i kultów techniki werbowania, szkolenia i indoktrynacji, nieraz bardzo wyrafinowane, częściowo wyjaśniają ich sukcesy. Ludzie najbardziej im ulegający to osoby, które, po pierwsze, nieświadome są tego, że kontakt został zainscenizowany, po drugie zaś nie orientują się w charakterze obmyślonej dla nich metody nawracania i szkolenia (manipulacja społeczna i psychologiczna), jakiej są przedmiotem. Sekty narzucają często własne normy myślenia, odczuwania i zachowania. Kontrastuje to z podejściem Kościoła, zakładającym pełną informację, świadomość i przyzwolenie danej osoby.

Tak młodzi, jak i starsi, pozostający w nieładzie wewnętrznym, bywają łatwym łupem takich technik i metod, stanowiących często połączenie serdeczności i podstępny (por. np. „bombardowanie miłością”, „próbę osobowości” czy też „poddanie się”). Techniki te wychodzą od postawy życzliwości, stopniowo jednak przekształcają się w coś w rodzaju kontroli umysłu, poprzez stosowanie zniewalających technik modyfikujących zachowania.

Wymienić tu należy następujące elementy:

- delikatny proces wprowadzania konwertyty i stopniowe uświadamianie sobie przez niego, kto jest prawdziwym gospodarzem;
- techniki nacisku: „bombardowanie miłością”, oferta „bezpłatnego posiłku w międzynarodowym centrum przyjaźni”, technika flirtu (prostyucja jako metoda werbowania);
- wmuszanie niemal przemocą gotowych odpowiedzi i decyzji w nowozwerbowanych;
- pochlebstwo;
- rozdawanie pieniędzy, leków;
- stawianie wymogu bezwarunkowego poddania się woli wprowadzającego, przywódcy;
- izolacja: kontrola procesu racjonalnego myślenia, wyeliminowanie wpływów i informacji z zewnątrz (rodziny, przyjaciół, gazet, czasopism, telewizji, radia, opieki lekarskiej itd.), które mogłyby przerwać proces adaptacji i wchłaniania odczuć, postaw oraz wzorców zachowania;
- odcięcie nowo pozyskanych od ich przeszłości, skupienie się na odchYLENIACH od normy w ich dawnych zachowaniach, takich jak zażywanie narkotyków, dewiacje seksualne; wykorzystywanie ich zahamowań psychicznych, nietowarzystości, itp.;
- metody przebudowy świadomości prowadzące do zaburzeń poznawczych (bombardowanie intelektualne), stosowanie klisz blokujących myślenie; system zamkniętej logiki; hamowanie myślenia refleksyjnego;
- utrzymywanie nowo zwербowanych w ciągłej aktywności, niepozostawianie ich nigdy samych; ciągłe napominanie i szkolenie mające doprowadzić ich do stanu duchowej egzaltacji, zmienionej świadomości i automatycznego podporządkowania się poleceniom, likwidowanie oporu i negacji, reagowanie na strach w taki sposób, że rodzi to jeszcze większy strach;
- silne skoncentrowanie się na osobie przywódcy; niektóre sekty mogą nawet degradować rolę Chrystusa na korzyść swego założyciela (w wypadku kilku „sekt chrześcijańskich”).

cdn.

II. SPRAWOZDANIA

50 lat Misyjnego Seminarium Duchownego Polskiej Prowincji Księży Werbistów (1936—1986)

Polska Prowincja Księży Werbistów obchodziła w 1986 r. 50-lecie istnienia w Polsce Misyjnego Seminarium Duchownego. Fakt ten był wydarzeniem radosnym nie tylko dla członków zgromadzenia, lecz także dla Kościoła polskiego, w którym budzą się i dojrzewają powołania misyjne. Uroczystości, które odbyły się w Pieniężnie w dniach 28—29 września 1986 r., nie miały charakteru wewnątrzzgromadzeniowego, lecz ogólnopolski. Otwartość ta była równocześnie uświadomieniem sobie, że dzieło misyjne wypływające z natury Kościoła, jest naszym wspólnym zadaniem. 50 lat pracy i działalności Misyjnego Seminarium Duchownego znaczone jest ciągłym rozwojem. Nie chodzi tu tylko o rozwój materialny seminarium, lecz o pewien wzrost świadomości współodpowiedzialności za losy Kościoła powszechnego, za losy naszych sióstr i braci na innych kontynentach, jeszcze nie wierzących w Chrystusa.

Zgromadzenie Słowa Bożego (Księży Werbiści), założone w Holandii w 1875 r. przez Arnolda Janssen, osiedliło się w Polsce w 1919 r. Założyciel jednak o wiele wcześniej nosił się z zamiarem zorganizowania placówki formacyjnej na terenach słowiańskich, jego uwagę zwróciła szczególna zdolność Słowian do opanowywania języków obcych. Zbudowany w 1892 r. Dom Misyjny św. Krzyża w Nysie był pierwszym w tym kierunku wysił-

kiem. Dopiero jednak po I wojnie światowej udało się stworzyć osobną placówkę dla Polaków. Pozwolono kilku polskim werbistom osiedlić się w oddrodzonej ojczyźnie. Przybyli do Poznania, by podjąć studia uniwersyteckie i utworzyć kadre nauczycielską dla szkół misyjnych. Program wiódł więc bezpośrednio do utworzenia struktur formacji i kształcenia kandydatów na kapłanów i braci misyjnych. Werbiści polscy tego okresu zajmowali się głównie pracą dydaktyczno-wychowawczą w niższych seminariach w Górnej Grupie k. Grudziądzka, Rybniku i Bruczkowie. Brakowało jednak nadal pełnej struktury dla formacji kapłańskiej i misyjnej. Młodzież po zdaniu matury w niższym seminarium, pragnąc wstąpić do Zgromadzenia Księży Werbistów, musiała udawać się do Mödling k. Wiednia, gdzie odbywała zarówno nowicjat jak i studia filozoficzno-teologiczne. O. Tomasz Puchala, wybrany w tym czasie regionalnym, począł czynić starania o utworzenie nowicjatu na terenie Polski. Ukoronowaniem jego wysiłków był zakup pałacu znanego polityka Romana Dmowskiego w Chłudowie pod Poznaniem oraz uzyskanie pozwolenia na otwarcie nowicjatu od ks. prymasa kard. Augusta Hlonda. Dnia 15 września 1935 r. dwudziestu dwóch maturzystów przyjęto do nowicjatu, a we wrześniu 1936 r. utworzono, również w Chłudowie, seminaryjne studium filozofii. Studia teologiczne kontynuowano w Mödling k. Wiednia. Takí stan utrzymywał się do drugiej wojny światowej.

Lata wojny i okupacji wpisały się w życie seminarium daniną krwi. Dnia 22 maja 1940 r. wywieziono nowicjuszy i kleryków filozofii do Dachau i Gusen — 14 z nich oddało życie. Domy formacyjne zamieniły się w obozy, szpitale, miejsca siedzib okupanta. Młoda, rozwijająca się dopiero struktura, doznała ogromnych strat. Po wojnie wszystkie klasztory werbistowskie ocalały, ale zostały mniej lub bardziej zniszczone lub zdemastrowane. Życie seminaryjne rozpoczęło się jednak bardzo wcześnie. Już w kwietniu 1945 r. o. Jan Chodździło z kilkoma przedwojennymi uczniami misyjnymi reaktywował seminarium w Chłudowie. Tym razem odbywały się tu już studia filozoficzne i teologiczne.

W 1948 r. seminarium przeniesiono do Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie. Odtąd dom ten pełni rolę Wyższego Seminarium Duchownego Polskiej Prowincji Księży Werbistów. Ze względu na stale rosnącą liczbę alumnów zdecydowano, aby utworzyć trzy domy formacyjne. W 1978 r. otwarto nowicjat w Chłudowie, od 1981 r. studia filozoficzne odbywają się w Nysie, natomiast teologiczne kontynuowane są w Pieniężnie.

Owoce 50 lat pracy seminarium jest 418 kapłanów, w większości pracujących w krajach misyjnych. Bogata jest praca naukowa, głównie w takich dziedzinach, jak misjologia, religioznawstwo i etnologia. Całość pracy wychowawczej, dydaktycznej i naukowej podporządkowana jest zasadniczemu celowi, jakim jest działalność misyjna jako wypełnienie misyjnego nakazu Chrystusa.

W dniach 28—29 września 1986 r. w Pieniężnie zorganizowane zostały uroczystości jubileuszowe, które uświetnili swoją obecnością zaproszeni goście, m.in. ks. prof. H. Waldenfels SJ z uniwersytetu w Bonn, ks. prof. H. Bettscheider SVD, rektor Missionspriesterseminar w St. Augustin k. Bonn, ks. prof. J. Salmen SVD, wykładowca na Philosophisch-Theologische Hochschule w Mödling k. Wiednia. Wzięli oni czynny udział w sesji naukowej, jaka odbywała się w drugim dniu uroczystości jubileuszowych. Wśród gości z kraju wymienić należy przedstawicieli zaprzyjaźnionego Wyższego Seminarium Duchownego Hosianum w Olsztynie, przedstawicieli zakonów zainteresowanych działalnością misyjną, a także gości świeckich: doc. dr. hab. A. Posern-Zielińskiego z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Poznaniu, dr. B. Kopydłowską i dr. W. Czapan z Katedry Etnografii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Sesja naukowa odbyła się pod hasłem: *Nadzieje i obawy Kościoła Ame-*

ryki Łacińskiej. W części przedpołudniowej tematyka skoncentrowała się wokół zagadnień historycznych. Ks. dr Antoni Kurek OMI z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie omówił metody pracy misyjnej w Ameryce Łacińskiej, tak jak kształtowały się od początku misji Kościoła na tych terenach. Wykazał podstawowe i elementarne błędy w prowadzeniu misji, zwłaszcza europejskiego „matkowania” temu Kościołowi, a nietraktowania nowego Kościoła w relacjach partnerskich. Brakowało naszym teologom zaufania i wiary, że Ameryka Łacińska będzie zdolna zbudować własny Kościół lokalny. Byliśmy w Europie Kościołem, który chciał panować, a nie służyć. W tej formie misji—podboju znaleźli się jednak ludzie, którzy stanęli w obronie Indian. Byli to misjonarze przekonani, że misje to nie podbój i podporządkowanie, lecz głoszenie Dobrej Nowiny biednym, pokrzywdzonym, zapomnianym, to wyzwolenie człowieka.

Problematyką ewolucji sytuacji religijnej w Andach zajął się doc. dr hab. A. Posern-Zieliński z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Poznaniu. Wskazał on na sytuację religijną na przykładzie Peru, gdzie przebywał na badaniach naukowych wśród chłopów andyjskich. W wykładzie zarysował problem synkretyzmu religijnego oraz pluralizmu jako obecnego stanu, który jest wynikiem zmian dokonujących się pod wpływem grup protestanckich. Obecnie na tym terenie funkcjonuje wiele grup religijnych zamkniętych w sobie, hermetycznych i separujących się. Taka sytuacja rodzi wiele problemów natury społecznej, tym bardziej że grupy te są nietolerancyjne.

Problematykę synkretyzmu religijnego podtrzymał w swym referacie ks. doc. dr hab. Władysław Kowalak SVD z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Omówił on synkretyzm brazylijskiego umbandyzmu w świetle złożonej sytuacji Ameryki Łacińskiej doby współczesnej. Zwrócił szczególną uwagę na wieloelementowość tej nowej synkretycznej religii oraz na fakt, iż umbadyści w szeregu rodzajach statystyk podają się za katolików. Dlatego też trudno ustalić miejsca ich kultu oraz podać faktyczną liczbę członków. Natomiast spirytyzm, który jest ważnym elementem tej religii, posiada silne oddziaływanie i cieszy się dużą popularnością, jest czymś co zaciekawia i przyciąga nowych sympatyków.

Sesja przedpołudniowa dała pewien ogólny zarys, zarówno historyczny jak i statystyczny, Kościoła latynoamerykańskiego, wprowadziła w problematykę współczesną i wypunktowała dotychczasowy charakter jego działań. Dopełnieniem przedstawionej sytuacji były dwa referaty gości zagranicznych. Ks. prof. Josef Salmen SVD oraz ks. prof. Hans Waldenfels SJ podjęli temat teologii wyzwolenia. Pierwszy dokonał analizy teologii wyzwolenia w aspekcie filozoficzno-teologicznym, drugi natomiast podjął zagadnienie na płaszczyźnie nauki Kościoła, opierając się na dokumentach Soboru Watykańskiego II, instrukcji o wyzwoleniu *Libertatis conscientia* oraz wypowiedziach Jana Pawła II.

Zdaniem J. Salmena teologia wyzwolenia wyrosła ze zderzenia się dwu rzeczywistości: teologa-misjonarza pragnącego sprawiedliwości społecznej z rzeczywistością nędzy. To zetknięcie się dwu światów zrodziło wiele postaw. Są tacy, którzy pomagają biednym, by uspokoić przynajmniej własne sumienie, ale są również tacy, którzy chwytają za broń, by walczyć zbrojnie o równość społeczną. Między tymi skrajnymi postawami znajdujemy wielu, którzy żyją z ubogimi i razem z nimi zastanawiają się, jak tworzyć lepsze jutro, jak bronić swojego prawa do życia, jak zapewnić sobie środki materialne konieczne i potrzebne do ludzkiej egzystencji. Tak powstała teologia wyzwolenia, nazywana też teologią rzeczywistości ziemskich czy też teologią związku z życiem i praktyką społeczną. Dyskusja nad teologią wyzwolenia, według Salmena, powstaje w momencie weryfikacji społecznej nauki Kościoła w praktyce, i to konkretnej, silnie kontrastującej rzeczywistości życia ludzi Ameryki Południowej. Jedno wydaje się pewne, że teoria ma

odkrywać prawdę, praktyka zaś prawdę tę ma weryfikować i czynić dobro. Musi więc, według J. Salmena, istnieć właściwy związek między teologią rozumianą jako teoria oraz teologią wyzwolenia jako praktyką społeczną. Obie mają sobie coś do powiedzenia.

Do podobnych wniosków doszedł ks. prof. Hans Waldenfels. Podkreślił fakt spotkania się teologii wyzwolenia z teologią europejską i ich wzajemną weryfikację. Naszkicował zasadniczą odrębność Kościoła Ameryki Łacińskiej, zarówno w strukturze organizacyjnej, jak i duchowości. Rozwiązując problem odpowiedzi Kościoła na praktykę teologii wyzwolenia przytoczył zdanie Jana Pawła II: „My i wy jesteśmy przekonani, że teologia wyzwolenia jest konieczna i wynika z bogatej nauki społecznej Kościoła”.

W dyskusji, która odbyła się po wygłoszeniu referatów, J. Salmen zwrócił jeszcze uwagę na fakt, że sytuacja Ameryki Łacińskiej i powstała tam teologia wyzwolenia jest wyzwaniem nie tylko dla Kościoła, lecz także dla programów ateistycznych, które nie zrealizowały planów w zakresie zapewnienia człowiekowi właściwych warunków materialnych.

Podsumowania obrad dokonał o. prowincjał Konrad Keler, podziękował również uczestnikom uroczystości jubileuszowych. Dwa dni spędzone razem uświadomiły wszystkim fakt współodpowiedzialności za Kościół powszechny i umocniły przekonanie, że jesteśmy nawzajem sobie potrzebni, że 50 lat pracy profesorów i studentów dzisiaj owocuje, że świat czeka z wieloma problemami do rozwiązania, potrzebując ludzi teorii i praktyki społecznej.

ks. Tomasz Barankiewicz SVD, Pieniężno

III. INFORMACJE

Grzech w islamie

Wyznawca każdej religii zobowiązany jest do zachowywania, przestrzegania określonych norm moralnych, określonego kodeksu postępowania. Bez moralności nie ma religii. Religie przekazują moralne pouczenia bądź przez natchnione święte księgi, bądź przez swoich założycieli, duchownych nauczycieli i mistrzów, bądź też drogą niepisanej tradycji.

Pojęcie grzechu

Z punktu widzenia moralności najbardziej uchwytne, weryfikowalne są ludzkie czyny. Podlegają one bowiem ocenie nie tylko ludzkiego sumienia, lecz także osób stojących na zewnątrz, poza człowiekiem. Czyny wyznawcy islamu mogą być ujęte w pięciu kategoriach: obowiązujące lub nakazane, aprobowane lub polecane, neutralne, potępione, zakazane¹. Grzech należy do kategorii czynów potępionych i zakazanych.

Do popełnienia grzechu nakłania człowieka zły duch Iblis, który jednak ostatecznie nie determinuje jego postępowania. Źródłem zła w człowieku jest on sam, jego wolna wola. Człowiek sam o własnych siłach nie jest zdolny do prowadzenia doskonałego życia. Skłonność do grzechu jest zakodowana w jego niedoskonałej naturze. Islam, który jest religią uległości,

¹ W. M. Watt, *What is Islam?*, London 1968, 229—230; J. Bielański, *Islam jako religia światowa*, w: J. Keller i in. (red.), *Zarys dziejów religii*, Warszawa 1976, 972; H. von Glasenapp, *Religie niechrześcijańskie*, Warszawa 1966, 222.

podporządkowania się i poddania woli jedyne go Boga Allaha, z jednej strony piętnuje grzeszność człowieka, z drugiej zaś akceptuje ludzką niedoskonałość. Nie oznacza to zachęty do złych czynów, wyraża zaś prawdę, iż niedoskonałość wypływa z faktu bycia istotą stworzoną, a więc słabą².

Słabość człowieka, skłonność do popełniania złych czynów nie jest konsekwencją grzechu pierworodnego. Wprawdzie pierwszy grzech popełniony został w raju przez Adama i Ewę (sura 2, 33—34; 7, 18—24; 7, 118—123), jednakże był potwierdzeniem, świadectwem słabości człowieka (a tym samym rodzaju ludzkiego), a nie grzechem pierworodnym (sura 4, 32). Według wierzeń islamu nowo narodzone dziecko jest absolutnie czyste i nie ponosi żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykroczenia, złe czyny, grzechy popełnione przez rodziców, krewnych, przodków, pierwszych ludzi³. Wchodząc w życie, w świat, wchodzi ono w klimat nieprzyjaźni, wzajemnej wrogości. Zadaniem jego będzie przewycięzanie zła, poddanie się woli Boga i ostatecznie powrót do utraconego raju. Bóg Stwórca żąda od stworzenia posłuszeństwa. Jedynie Allah zna absolutną normę tego, co prawe i tego, co błędne. On przykazuje człowiekowi co powinien czynić, a czego unikać, by być godnym imienia *muslim* — poddany woli Boga⁴.

Muzułmanin winien respektować i wypełniać wolę Boga, jest On bowiem przyczynowością świata i pełnią doskonałości. Moralne prawo jest drogą do moralnej doskonałości. Bojaźń Boża, a także pamięć o sądzie ostatecznym stały się podstawą radykalnej zmiany w moralności Arabów. Grzech był zaprzeczeniem tych przymiotów, a tym samym odwróceniem się od pokoju z Bogiem i od pokoju z ludźmi.

Koncepcję grzechu według Koranu najlepiej wyraża termin *zulm*, oznaczający zły czyn, a także bezprawie, niesprawiedliwość, krzywdę wyrządzoną drugiej osobie oraz czyn karygodny, wykroczenie, przestępstwo. *Zulm* wyraża bunt stworzenia wobec Stwórcy. Człowiek wybierając grzech tym samym dokonuje wyboru zła, które jest destrukcyjną siłą we wszechświecie. Grzech staje się celem, będąc jednocześnie zaprzeczeniem ostatecznego celu, którym jest Bóg. Grzesznik przez swe czyny odmawia uznania i akceptacji Boga jako nakazodawcy, nie potrafi rozpoznać rzeczywistości taką, jaką ona jest. Pograża się w złudzeniu, w wymaginowanym świecie, największą raną i krzywdę zadając samemu sobie. Chce uznać siebie jako ostateczną normę postępowania, jako niezawodne kryterium rozpoznania tego, co dobre i tego, co złe, jako sędzię rzeczywistości. Według Koranu ta złudna chęć wypływa z jego krótkowzroczności (*qatr*) i płytkiego umysłu (*da'f*).

Wszelkie wykroczenia przeciwko Bogu, innym ludziom i sobie rodzą się w sercu człowieka. *Zulm* więc nie jest tylko sprawą prywatną, posiada wydźwięk społeczny, rodzi społeczne skutki. W grzechu może być pograżona nie tylko jednostka, lecz także cała społeczność. Grzech społeczny (*kufr*) jest społeczną niewiarą, a także zbiorową niewdzięcznością. *Zulm* jako stan złudzenia, samodestrukcji może być zniwelowany przez poddanie się Bogu, który chce pomóc człowiekowi uporządkować jego życie. Konieczne jest przy tym uprzednie dostrzeżenie przez grzesznika chaosu we własnym życiu,

² W. M. Watt, dz. cyt., 232—233; J. Nosowski, *Teologia Koranu. Wykład systematyczny*, Warszawa 1970, 212; P. K. Hitti, *Islam. A Way of Life*, Minneapolis 1970, 31. Etykę islamu przedstawia D. M. Donaldson, *Studies in Muslim Ethics*, London 1953; pozycja zawiera również wskazówki bibliograficzne.

³ M. A. Rauf, *A Brief History of Islam with Special Reference to Malaya*, Oxford 1964, 16; E. Sell, *Sin (Muslim)*, w: J. Hastings (red.), *Encyclopaedia of Religion and Ethics*, t. XI 568.

⁴ J. Robson, *Sin (Islam)*, w: S. G. F. Brandon (red.), *A Dictionary of Comparative Religion*, London 1970, 580.

który został wprowadzony przez grzech. Człowiek powinien szukać przebaczenia, powinno to stać się jego celem życia. Taką postawę według Koranu wyraża pojęcie *istighfar*, tj. koncepcja szukania przebaczenia⁵.

Grzech i jego konsekwencje

Założyciele religii rodzą się i kształtują w określonym kontekście kulturowym, stykają się z określoną moralnością. Ich wystąpienia są często wyzwaniem rzuconym do społeczności, z której wyrastają, a którą „przerastają”. W środowisku mekkańskim, w czasie gdy Mahomet otrzymał objawienie od Boga (610 r.) za pośrednictwem archanioła Jibril (Gabriela) holdowano piciu wina i cudzołóstwu, uprawiano lichwę i hazard. Życie religijne obracało się wokół kultów bałwochwalczych, szczególną czcią obdarzano kamienie i przedmioty z drzewa. Przeciwno takiemu sposobowi życia wystąpił Mahomet, a wraz z nim moralna nauka islamu głosząca istnienie jedyne Boga: „Nie ma innego Boga jak tylko Allah”⁶.

Według islamu istnieją dwie odmiany grzechu: obrzędowa i etyczna. Koran nie dzieli grzechów na ciężkie i lekkie. Święta księga, objawiona przez Allaha Mahometowi uważa, iż praktycznie każdy grzech jest ciężki i przez to zasługujący na karę Bożą. Podział zaś i klasyfikacja grzechów pochodzi od teologów islamu. Koran wśród wszelkich złych czynów i wykroczeń wskazuje na grzech godzący w samą istotę islamu jako religię monoteistyczną. Największym, najcięższym, niewybaczalnym grzechem jaki może człowiek w swoim życiu popełnić jest *shirk*. Godzi on wprost i bezpośrednio w Allaha jako jedyne Boga. Polega zaś na „przydawaniu Bogu towarzyszy”, tzn. na uznaniu obok jedyne Boga innych bóstw. Popełniający ten grzech przyzwala, by rzeczy stworzone odbierały cześć religijną należną samemu Allahowi, tym samym poświadczając odstępstwo od jedynej wiary (sura 4, 51; 4, 115). Ten, który godzi się, by *shirk* w nim zapanował, wyklucza siebie ze wspólnoty religijnej, przestaje być muzułmaninem. Bałwochwalczy *shirk* był szczególnie potępiony przez islam w ciągu jego dziejów. Popełnienie tego grzechu narażało człowieka na beznadziejność polegającą na przekreśleniu perspektywy szczęścia w raju. Jedynie ten grzech skazywał człowieka na wieczne męki w piekle⁷.

Według tradycji islamu głównymi grzechami są: uprawianie magii, bezprawne małżeństwo, krzywdzenie sierot, ucieczka z pola walki, a także zniesławienie kobiety⁸. Wykroczenia odnoszące się do życia kultycznego: brak wiary w Boże miłosierdzie, lekceważenie gniewu Bożego, zaniedbywanie codziennych modlitw, nieprzestrzeganie postu ramadan i modliw piątkowych, sporządzanie obrazów o treści religijnej, uprawiania magii. Grzechy również godzą w życie rodzinne: nieposłuszeństwo i lekceważenie rodziców, niewypełnianie rodzicielskich obowiązków oraz w życie społeczne: lichwa, kradzież, bezprawne przywłaszczenie majątku osoby zmarłej, oszczerstwo, kłamstwo, przekleństwo, łamanie umów, uprawianie hazardu, nieuczciwość w handlu, krzywoprzysięstwo, cudzołóstwo, sodomia. Uderza także bezpośrednio w życie człowieka samobójstwo. Wyznawcy islamu nie wolno uczestniczyć

⁵ M. Thomas, *Sin, Forgiveness and Reconciliation in Islam*, w: *Bulletin [Secretariat pro non Christianis]* 18 (1983) nr 2, 115—134.

⁶ M. A. Rauf, *dz. cyt.*, 3—7.

⁷ W. M. Watt, *dz. cyt.*, 156; J. Nosowski, *dz. cyt.*, 210; M. A. Rauf, *dz. cyt.*, 7, 15.

⁸ A. J. Wensinck, *The Muslim Creed. Its Genesis and Historical Development*, London 1965, 39; J. Robson, *art. cyt.*, 580; T. P. Hughes, *Dictionary of Islam*, New Delhi 1978, 995.

w tańcach i zabawach, spożywać mięsa wieprzowego. Korzeniem zaś wszelkiego zła jest spożywanie alkoholu⁹.

Każdy czciciel Allaha zobowiązany jest do przestrzegania w swoim życiu zasad ujętych w tzw. pięciu filarach islamu: *shahadach* — obowiązek wyznania wiary, *salah* — modlitwa pięć razy w ciągu dnia, *zakat* — jałmużna, post ramadan, pielgrzymka do Mekki o ile pozwalają na to środki. Zaniedbanie się w wypełnianiu tych zasad jest złem¹⁰. Muzułmanie wierzą, iż w chwili śmierci każdemu z nich przedłożona zostanie księga, w której spisane będzie wszelkie zło, które zostało dopuszczone oraz wszystkie grzechy popełnione w ich życiu (sura 17, 15; 18, 47). Sąd po śmierci wykaże, że każdy człowiek dopuścił się grzechu. Jedyną osobą absolutnie wolną od wszelkiej moralnej skazy jest Jezus Chrystus. Mahomet uważał siebie za grzesznika, wyznawcy zaś islamu przypisali mu wolność od jakiegokolwiek niedoskonałości¹¹.

Każda sura w Koranie rozpoczyna się od imienia Bożego — „Miłosierny”. Koran jest księgą wiary w przebaczenie grzechów człowieka. Wprawdzie za złe czyny będzie mu przydana kara, często już tu na ziemi, w piekle zaś — cierpienia, jednakże nie dostąpi on wiecznego potępienia, chyba że wybierze politeizm, cudzych bogów, bałwochwalstwo. Allah ukazany jako surowy, bezwzględny prawodawca, a także jako Bóg miłosierny, jest skory do przebaczenia, byle grzesznik wyraził skruchę i naprawił złe czyny czynami dobrymi (sura 3, 129; 8, 29; 20, 84). Grzech i jego konsekwencje w islamie nie są tak tragiczną rzeczywistością jak w innych wielkich religiach¹².

Eugeniusz Sakowicz, Lublin

⁹ J. van Ess, *Islam*, w: E. Brunner (red.), *Pięć wielkich religii świata*, Warszawa 1986, 71; T. P. Hughes, *dz. cyt.*, 594; J. Nosowski, *dz. cyt.*, 211.

¹⁰ M. A. Rauf, *dz. cyt.*, 10—14; P. K. Hitti, *dz. cyt.*, 33.

¹¹ Wskazówki bibliograficzne dotyczące Jezusa w islamie por. D. Wismer, *The Islamic Jesus. An Annotated Bibliography of Sources in English and French*, Chicago 1976.

¹² J. van Ess, *dz. cyt.*, 79, 83; J. Nosowski, *dz. cyt.*, 214, 217; J. Robson, *art. cyt.*, 306.